Nr. 324. Kraków, czwartek 27 listopada 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 26 listopada.

Cofnięcie projektu wojskowego!

Staroczeska „Politik“ donosi z Wiednia pod datą 24 b. m.:

„Jest już postanowionem, że rząd nie obstaje więcej przy tem, aby nowe przedłożenie wojskowe było załatwione przed 1 grudnia b. r. Rezerwiści zapasowi zatem, przeznaczeni do 3-letniej służby wojskowej, pójdą do domu, a do obsługiwania haubic użyci będą żołnierze z armii stałej. Pytanie, w jaki sposób przedłożenie wojskowe stanie się prawomocnem, będzie rozstrzygniętem przed 1 marca 1903, tj. przed najbliższym terminem poboru wojskowego“.

Powyższe doniesienie, jeżeli jest prawdziwem, jest sukcesem opozycyi, a w pierwszej linii socyalnych demokratów, którzy rozpoczęli masową agitacyę przeciw nowym zapędom militaryzmu za pomocą demonstracyjnych zgromadzeń. Dzięki energicznej postawie zorganizowanych robotników i ich przedstawicieli w parlamencie, udało się uratować 6000 rezerwistów zapasowych od 3-letniej służby wojskowej.

Miejmy nadzieję, że energia naszych posłów nie dopuści do tego, aby nowy projekt wojskowy stał się ustawą dnia 1 marca 1903 r.

Mała grupka.

„Słowo Polskie“ wystąpiło ze wstępnym artykułem, w którym żali się, że przeciwnicy narodowej ex-demokracyi, używają wobec tejże nazwy „mała grupka“. Zapewne, że każdy z wodzów owej po falstaffowsku zbieranej i niedobranej komendy, rozdyma się i obija, jak pęcherz: ale taka sztuczka tylko u ludzi bardzo naiwnych, nie umiejących kontrolować swoich wrażeń, wywierać może złudzenie „wielkości“... Lubią ci wodzowie udawać, że w polityce galicyjskiej coś wynaleźli i że wiele znaczą. Jest to śmieszne: rzekomy skarb myśli, którego się dokopać mieli, jest zwykłą hakatystyczną mierzwą — wcale nie złotem. Jeżeli chodzi o Rusinów, to już na gruncie galicyjskim mieli nacyonaliści wszechpolscy poprzedników na łamach „Śmigusa“ i „Dziennika“ Barańskiego. A co do rzekomych sukcesów, którymi ci panowie z dorobkiewiczowską krzykliwością się szczycą — to przecież po największej części są to ogryzki stańczykowskie...

Do jakiejś akcyi stańczykowskiej, prowadzonej trzosem, terrorem i tumanieniem opinii mieszczańskiej, natrętnie przyłącza się grupka nacyonalistów, a po prawdziwem lub fikcyjnem zwycięstwie zgiełk czyni niepomierny, święcąc wiktoryę swej partyi.

W przyrodzie za większym drapieżcą postępuje mniejszy, ogryza po nim kości, a mając tak samo jak tamten zabrukaną sierć u paszczy, łudzić się może, że i on coś upolował...

W stylizacyi „Słowa“ ten prosty fakt przedstawiony jest w następujący napuszysty sposób: „jeżeli istotnie w pewnych wypadkach idziemy na prawo, to dla tego, że w tym kierunku idzie życie (czytaj: większy drapieżca) i polityka realna społeczeństwa“.

Czy tu, czy tam, czy ówdzie — gdziekolwiek zwęszą jakiś odruch barbarzyński w społeczeństwie, pędzą zziajani i wołają: jesteśmy — my wszechmądrzy, wszechobecni, wszechpolscy. Czepiając się wszelkiej barbaryi, bez względu na to, czyjego jest ona pomiotu, udają, że posiedli chmarę zwolenników.

Za sprzeczność w naszem postępowaniu uważa „Słowo polskie“, iż mianując narodowych „demokratów“ małą grupką, polemizujemy z nimi tak często. Słowo wyjaśnienia: zwalczamy ich nie jako partyę jakąś, gdyż ta garść ludzi bez programu, idąca za fantazyą paru prowodyrów, u których *wczoraj, dziś i jutro* — to groch z kapustą, partyą żadną nie jest. Zwalczamy w nich stałych harcowników barbarzyństwa, zaciągających się wszędzie, gdzie pod tym znakiem jakaś czereda się zbierze, choćby niestała — od okazyi do okazyi.

„Dobrodziejstwa“ firmy Kruppa.

„Vorwärts“, przeciwko któremu usłużny dla wdowy milionera prokurator już wniósł oskarżenie o obrazę Kruppa, podaje obecnie ścisłe dane o gospodarce w olbrzymiem przedsiębiorstwie zmarłego. — Przedewszystkiem stwierdza, że Fryderyk Alfred Krupp do wytwórczości „swojego“ przedsiębiorstwa mniej się przyczynił, niż najprostszy wyrobnik. Krupp ojciec, znając nieudolność swojego syna, nie dopuścił go wcale do rzeczywistego kierownictwa, które wyłącznie poruczył płatnym dyrektorom, a synowi powierzył jedynie najprzyjemniejszą i najłatwiejszą część pracy — spożywanie zysków. Dalej stwierdza „Vorwärts“, że firma Kruppa rządowi amerykańskiemu, który umiał jej imponować energią i zimną krwią, sprzedaje swe płyty pancerzowe dla okrętów wojennych za 1.920 marek od tony, podczas gdy od rządu własnej ojczyzny, u którego ma większą protekcyę, za te same płyty bierze po 2.320 marek od tony!

Najciekawsze zaś rewelacye podaje „Vorwärts“ o rzekomej filantropii firmy Kruppa, chwalonej w niebogłosy przez prasę burżuazyjną. W rzeczywistości te „filantropijne“ urządzenia są po części dobrym interesem, a po części zdzierstwem. Firma Kruppa dla robotników wybudowała kilka tysięcy mieszkań; mieszkania te wcale dobrze się opłacają, a przytem są wybornym środkiem do dozorowania robotników i do utrzymywania ich w pokorze. Kogo Krupp wydala z pracy, tego natychmiast wyrzuca z mieszkania! Dalej firma Kruppa w swoich koloniach robotniczych utrzymuje swoje własne sklepy artykułów spożywczych, które ironicznie nazywa „kooperatywami robotniczemi“ (!). Ceny w tych sklepach nie różnią się od cen w sklepach zwyczajnych; „członkom“ wypłaca się rocznie 6—7% opustu — ale nie wszystkim: ci, którzy przestali pracować u Kruppa lub których wydalono z pracy, tracą prawo do opustu za cały rok! A takich jest bardzo wiele! Szczytem zdzierstwa zaś jest tak zwana „filantropijna kasa emerytur“ (Wohlfahrts-Pensionskasse). Do tej kasy każdy robotnik musi wstąpić: płaci 6 marek wpisowego, a później regularnie wpłaca $2^1/_2$ procent swoich zarobków. Emeryturę zaś pobierają tylko ci, którzy służyli Kruppowi dwadzieścia lat bez przerwy (robotnicy pełniący wyjątkowo ciężką służbę „przy ogniu“ 15 lat), a i ci tylko wtenczas, jeśli kompletną swoją niezdolność do pracy zdołali dowieść zgodnemi świadectwami dwóch lekarzy. Przytem czas służby przed ukończonym 18 rokiem życia nie zostaje wliczonym do owych 20 lat; a jednak i ci młodociani robotnicy płacą wkładki!

Jeżeli zaś robotnik występuje lub zostaje wydalonym przed upływem owych dwudziestu, względnie piętnastu lat, to traci wpłacone wkładki aż do ostatniego fenigа — nawet jeżeli one wynoszą tysiąc marek! A takich robotników, którzy płacili przez lata, a potem tracą wszystko, jest bardzo dużo; kto tylko popadnie w niełaskę u któregoś z urzędników, kto bierze udział w ruchu politycznym, kto należy do związku zawodowego, tego się wyrzuca bezlitośnie! Corocznie z 24.000 robotników fabryki Kruppa w Essen przynajmniej 7000 opuszcza pracę — a ci wszyscy tracą pieniądze, wpłacone do „filantropijnej“ kasy Kruppa!

Wyzysk, niewola i upodlenie — oto „filantropia“, uprawiana w przedsiębiorstwie zmarłego „króla armat“, który posiadając olbrzymie bogactwa, miał tem samem do usług kłamliwe pochwały sprzedajnej prasy.

Bankructwo militaryzmu europejskiego.

Kapitan holenderski J. H. Ram, uczestnik kampanii afrykańskiej, wydał niedawno dzieło p. t. „Nauki z wojny południowo-afrykańskiej“, w którem między innemi pisze:

„Ani przy ogniu działowym, ani przy karabinowym nie zależy nastrój moralny wojska od materyalnych skutków, lecz od świadomości i poczucia możliwości takich skutków. Nie ulega wątpliwości, że granaty, padające tylko co pięć minut, mniej wystawiają na próbę moralną siłę żołnierzy, nawet gdyby trafiały cel, aniżeli 300 granatów, padających w ciągu 10 minut w pobliżu wojska, nie wyrządzając mu żadnej szkody. Artylerya szybkostrzelna, nie pozwalająca przeciwnikowi opamiętać się między jednym strzałem a drugim, wystawia jego siłę moralną na ciężką próbę.

Atakujący odczuwa już w znacznej odległości obecność przeciwnika, nie mogąc dokładnie zbadać jego pozycyi. Chmury dymu, które dawniej przesłaniały pole walki, znikły obecnie. Każdy żołnierz widzi tuż przed sobą, albo opodal pękające szrapnele i granaty; przedewszystkiem zaś widzi, jak uczucie niebezpieczeństwa wywołuje na całej linii niepewność poruszeń, szukanie kryjówek i padanie na ziemię, po każdym skoku naprzód. Wobec tego wszystkiego twierdzą jeszcze, że obecna broń nie zrewolucyonizowała zupełnie wrażeń na polu bitwy!“

Kapitan Ram, dowodzi dalej, że żołnierz burski był samodzielniejszym od angielskiego i tem samem wyższym i kończy swoje wywody następującym wnioskiem: „Dyscyplina wojskowa w Europie jest, zdaniem mojem, za ostrą; należałoby zwracać więcej uwagi na osobistą inicyatywę i zdolności żołnierza“.

Pułkownik austryacki W. Porth, zacytowawszy wywody kapitana Rama, czyni w tygodniku „Armeeblatt“ (Nr. 47 z 19 listopada br.) następującą uwagę:

„Wojna burska odsłoniła perspektywę: z dwóch nieprzyjacielskich armii, równych sobie co do liczby, organizacyi i kierownictwa, zwycięży w przyszłej wojnie ta, która stoi wyżej moralnie i umysłowo, która własną swoją jedność głębiej odczuwa“.

Przyznanie to pułkownika austryackiego jest zarazem niszczącą krytyką dotychczasowego systemu pedagogii wojskowej, przyjętego w Europie; jest jednym z dowodów wyższości milicyi nad militaryzmem.

Złote słowa c. i k. pułkownika Portha należałoby oprawić w ramki i rozwiesić w każdym pokoju koszarowym, w każdem kasynie oficerskiem, w każdym zakątku militaryzmu.

Przegląd polityczny.

Nowe ciężary wojskowe. Przy powiększeniu armii, którego domaga się nowe przedłożenie wojskowe, ma być — jak pisma niemieckie donoszą — uwzględniona również i marynarka wojenna, której stan podniesionym być ma o 3.000 żołnierzy, tj. z 7.500 na 10.500 ludzi. Coroczny kontyngent rekruta dla marynarki, który wynosił dotychczas 1.875 żołnierzy, ma być w przyszłości podwyższony na 2.625 żołnierzy, a stan załogi, służącej czynnie, ma w pierwszym roku podwyższenia kontyngentu rekruta wynosić 8.250 żołnierzy. Ponieważ w marynarce wojennej istnieje 4-letnia służba czynna, przeto ministeryum wojny domagać się będzie powiększenia marynarki w czterech ratach tak, iż stan jej wynosić będzie 10.500 ludzi już w r. 1906. Jednak samo tylko powiększenie załogi wojennej nie jest ostatecznym wyrazem apetytów ministerstwa wojny na kieszenie ludności; ma być również powiększoną i flota wojenna. Mianowicie koła wojskowe zamierzają w latach 1903 do 1906 powiększyć flotę o nowe okręty wojenne! Powiększeniem floty motywuje ministeryum wojny żądanie powiększenia załogi. W razie nieuchwalenia przedłożenia wojskowego (na co poważnie się już zanosi) zamierza zarząd wojskowy zwiększyć załogę żołnierzami z linii.

Jak z powyższego doniesienia okazuje się, militaryzm jest poprostu nienasycony. W czasie, gdy wskutek ogólnego przesilenia miliony walczą z nędzą, ministeryum wojny występuje z coraz to nowemi żądaniami: nie tylko powiększenia armii lądowej, ale i marynarki wojennej. Ostatnie to żądanie motywowane jest tem, iż „Austro-Węgry powinny być wobec zagranicy reprezentowane (!) przez większą, aniżeli dotąd siłę morską“. A więc dla tej „reprezentacyjnej parady morskiej“, bo o jakiejkolwiek polityce kolonialnej Austro-Węgier nigdy nie było i nie będzie mowy, ma ludność w państwie wyciągnąć ostatni grosz z kieszeni!

Parlament bez porządku dziennego. Każdy parlament, z wyjątkiem austryackiego, posiada porządek dzienny i posłowie wiedzą, nad czem nazajutrz toczyć się będą obrady. W parlamencie austryackim inaczej się jednak dzieje. Dawniej wiedziano przynajmniej, który z wniosków nagłych przyjdzie najpierw pod obrady; obecnie zaś i tego nikt nie wie. A niewiadomo też, jak długo potrwa to ustawiczne cofanie jednych wniosków nagłych, a wysuwanie na pierwszy plan drugich.

Na składzie leży spora liczba tych wniosków nagłych, i tak: z 16 października cztery wnioski nagłe młodoczechów, z 17 października 2 wnioski młodoczeskie; z 23 października 8 wniosków młodoczechów; z 29 października 2 wnioski młodoczechów; z 6 listopada ośmnaście wniosków nagłych, postawionych przez młodoczechów; z 7 listopada 3 wnioski młodoczechów i 1 czeskich radykałów; z 11 listopada 1 wniosek młodoczechów i 1 czeskich radykałów; z 12 listopada 2 wnioski młodoczechów i 3 wnioski czeskich agraryuszów; z 13 listopada 2 wnioski czeskich agraryuszów i 1 czeskich radykałów; z 14 listopada 2 wnioski młodoczechów i 3 czeskich radykałów; z 19 listopada 1 wniosek czeskich radykałów i 2 wnioski wszechniemców (Eisenkolba); z 20 listopada 1 wniosek wszechniemców (Lindnera w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra); z 21 listopada 2 wnioski nagłe czeskich radykałów i 1 wniosek niemieckich ludowców (w sprawie ustawy o domokrąstwie.

A zatem do 21 bm. daje to: 38 wiosków nagłych postawionych przez młodoczechów, 9 przez czeskich radykałów, 5 przez czeskich agraryuszów, 3 przez wszechniemców — czyli ogółem 55 wniosków obstrukcyjnych Wniosek nagły niemieckich ludowców nie ma charakteru obstrukcyjnego.

Znów ciekawa historya z interpelacyą kołowców berlińskich. „Dziennik poznański“ donosi, iż „Koło polskie“ w Berlinie sfabrykowało interpelacyę do parlamentu w sprawie różnych szykan rządowych wobec ludności polskiej. Interpelacya ta — czytamy w organie szlacheckim — „została oddana chwilowo (?) do sekretaryatu“ i jak znajdujemy dalej, „tymczasem jeszcze oficyalnie nie istnieje, choć jest przygotowaną i nosi podpisy 50 członków parlamentu“.

Te zagadkowe słowa o wniesionej, a nieistniejącej oficyalnie interpelacyi, mają takie znaczenie, iż Koło dla zatkania ust opinii publicznej, interpelacyę pro forma wniosło, a dla nieprzeszkadzania debacie lichwiarskiej (bo to „najbardziej narodowa“ debata!) nie chce się z nią zaprodukować i marszałkowi do porządku dziennego ją przekazać, tłómacząc się przytem, jak zwykle, owem: „tak chcę, tak rozkazuję“ centrowców.

Wiemy, jak nędznie zredagowaną była i jakie koleje przechodziła interpelacya wrzesińska. Marszałek Ballestrem, przerwał nad nią dyskusyę, by przed feryami przejść do spraw „pilniejszych“. Koło miało żądać wznowienia dyskusyi i — skończyło się na zatopieniu całej sprawy w morzu niepamięci... Obecna interpelacya, zanim jej treść bliżej znaną będzie, już powstaje w warunkach, świadczących, że zmarnowaną zostanie w zarodku.

Przegląd społeczny.

Na poufnem zgromadzeniu handlowców, które odbyło się dnia 23 bm. w Krakowie złożył tow. Gross sprawozdanie z ogólno austryackiego kongresu handlowców w Wiedniu i z równocześnie obradującej tamże konferencyi zawodowej. Wykazawszy doniosłość tych obrad, skreślił mówca w wyczerpującem sprawozdaniu przebieg i znaczenie walki o 36-godzinny spoczynek, o uregulowanie warunków i czasu pracy, o ubezpieczenie na starość, od wypadków i na wypadek braku zatrudnienia, wreszcie omówił obszernie położenie kobiet pracujących w handlu. Przedstawiwszy rezolucye w Wiedniu, tudzież na konferencyi zawodowej we Lwowie zapadłe, oświadczył, że organizacye centralne nie dążą do tego, by obiecywaniem znacznych korzyści zwabiać członków. Należy się starać o uświadomienie członków, czem organizacya zawodowa jest dla nich i jakie ma znaczenie dla przyszłości. Zebrani, przedyskutowawszy niektóre kwestye, wyrazili solidarność z powziętemi na kongresie i konferencyach rezolucyami i podziękowali delegatowi tow. Ign. Grossowi, wyrażając mu wotum zaufania.

Do wiadomości inspektora przemysłowego. W kościarni w Dąbiu pod Krakowem panują pod względem pracy i płacy straszne stosunki. Zarząd fabryki oddalił poprzedniego dyrektora, a w jego miejsce przyjął jakiegoś Prusaka, który poprostu znęca się nad robotnikami, zmuszając ich do pracy tak we dnie, jak w nocy. W kościarni z powodu wadliwych urządzeń panują straszne przeciągi i zabójcze dla zdrowia wyziewy. W takiej atmosferze robotnik jest w stanie ledwie dzień przepracować, lecz dyrektor zmusza robotników do pracy nocnej i to pod groźbą natychmiastowego wyrzucenia z pracy. Niedość jednak na tem! Dyrektor ten przyjmuje do pracy dzieci niżej lat 12 i również na nich dopuszcza się ohydnego wyzysku, zmuszając je do pracy nocnej wśród najniebezpieczniejszych warunków, przy kopcącym kaganku, przy otwartych kieratach i poruszających się wszędzie kołach i pasach; oczywiście nie potrzeba dodawać, jak straszne niebezpieczeństwo grozi na każdym kroku biednym dzieciom. Również i kobiety zmusza dyrektor do pracy nocnej i to wraz z mężczyznami!

Spodziewać się należy, że p. inspektor przemysłowy zwróci baczną uwagę na tę fabrykę i położy koniec stosunkom groźnym dla zdrowia i życia ludzkiego.

Nowa organizacya robotnicza. W Czortkowie zawiązało się staraniem towarzyszów z Buczacza socyalno-demokratyczne stowarzyszenie robotnicze. Na walnem zgromadzeniu, które w tej sprawie odbyło się tam dnia 22 bm. tow. M. Gutwald z Buczacza wygłosił referat o korzyściach organizacyi i celach ruchu robotniczego. Do stowarzyszenia zapisało się już na tem zgromadzeniu 38 członków. Przewodniczącym wybrano zecera tow. Friedmanna.

Młodej organizacyi życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju i jak najwydatniejszej pracy dla sprawy proletaryatu.

Parcelacya ziem magnackich w Irlandyi. W północno-zachodniej Irlandyi, w sąsiedztwie osławionego lorda De Freyne, niejaki Willis Sandford posiada majątek ziemski tak obszerny, że pracuje na nim około tysiąc rodzin chłopskich, w charakterze drobnych dzierżawców. Roczne czynsze, które Sandford pobierał z pracy tego tysiąca włościan, wynosiły dawniej 32.000 funtów szterlingów, czyli 800.000 koron; ostatnimi czasy, wskutek wzrastającej odporności chłopów, korzystających coraz częściej z praw, nadanych im przez reformy agrarne, dochody te znacznie się zmniejszyły. Obecnie Sandford sprzedaje ten cały majątek komisyi rządowej, która ma zagrody, na których chłopi dotąd gospodarowali, jako dzierżawcy, na wygodnych warunkach sprzedać tymże chłopom na własność.

Lord Penrhyn a jego kamieniarze — oto temat, który w roku 1899 przez sześć miesięcy tworzył stałą rubrykę gazet angielskich, a obecnie ta rubryka na nowo się zjawiła. Lord Penrhyn jest to bogaty angielski magnat, który w górach walijskich, w sąsiedztwie miejscowości Bethesda, posiada rozległe kamieniołomy, w których pracują tysiące robotników. Już za ojca dzisiejszego lorda ci robotnicy, pobożni „nonkonformiści“ (protestanccy sekciarze), mówiący celtycko-walijskim językiem, mieli coś nakształt związku zawodowego, i stary lord Penrhyn ten związek uznawał; natomiast synowi jego zachciało się być nieograniczonym panem swoich „poddanych“. W r. 1899 zażądał on, aby kamieniarze rozwiązali swoją organizacyę, a kiedy nie przystali na to, wydalił ich z pracy. Ten czyn bogatego magnata wzbudził powszechne oburzenie; w postępowej prasie całej Anglii odezwały się głosy, że jest to okrucieństwo niegodne kraju cywilizowanego, że za spór lorda Penrhyna z jego robotnikami, niewinne żony i dzieci tych robotników mają pokutować głodem. Sami kamieniarze nie mieli prawie żadnych funduszów strejkowych; natomiast zapomogi od angielskich i szkockich związków zawodowych, stowarzyszeń spożywczych, sekcyj socyalistycznych, dalej składki zbierane przez redakcye tygodników i dzienników radykalnych nadpływały tak hojnie, że kamieniarze potrafili wytrzymać walkę przez pół roku, zanim nareszcie wrócili do pracy. Obecnie zaś ten spór wybuchł na nowo; ponownie kamieniarze bronią swojej organizacyi, ponownie butny lord Penrhyn wydalił ich z pracy, ponownie wszystkie postępowe żywioły Walii, Anglii i Szkocyi stanęły w ich obronie. Sami strejkujący wpadli na dość oryginalny sposób wzmocnienia funduszu strejkowego. Otóż Walijczycy, jak to często bywa z góralami, są narodem bardzo śpiewnym. Wyruszył więc w drogę z Bethesda chór śpiewaków walijskich i objeżdża Anglię, urządzając koncerty; publiczność tłumnie spieszy do sal koncertowych, aby słyszeć pieśni w prastarym walijskim języku, a dochody z tych koncertów podtrzymują strejk kamieniarzy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 listopada. 1793. Masowe wyroki śmierci w Lyonie. — 1843. Utworzenie szkoły wojskowej przez Mierosławskiego. — 1895. Śmierć Aleksandra Dumas (syna). — 1897. Wielkie demonstracye przed uniwersytetem i parlamentem w Wiedniu. — 1901. Strejk w fabryce zapałek w Stryju.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, I. p.) od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem wykład dra Władysława Kozłowskiego: „Indywidualizm i socyalizm jako czynniki postępu w dziejach“.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dziś odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem wykład p. Wileńskiego: „Historya Polski“.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Nieboska komedya“, poemat dram. w 15 obrazach Zygmunta Krasińskiego.

Niedziela: „Nieboska komedya“, poemat dram. w 15 obrazach Zygmunta Krasińskiego.

Adam Krechowiecki, jako mówca bankietowy. Najznakomitszy starosta i powieściopisarz polski, protektor teatru lwowskiego, autor „Szarego wilka“ i „Czarnożółtego pudla“ nie pominął sposobności, aby zjeść doskonałe śniadanie w sanatoryum w Zakopanem i wygłosić przytem mowę, którą ku wiecznej pamięci poniżej przytaczamy:

„Muszę odpowiedzieć natychmiast podziękowaniem na tak miły i zaszczytny toast hr. Krasińskiego, ale trudno jest mówić, gdy się mówić musi, a najtrudniej, gdy się jest pod silnem wrażeniem rzeczy dobrej i pięknej. O niej należałoby mówić i dobrze i pięknie, a po tylu wymownych słowach już nie znajduję pięknych zwrotów w mojej prozie. Wobec tylu pochwał chciałbym odznaczyć się krytyką, ale nie znalazłem nic do skrytykowania i otóż jestem w kłopocie, chyba jedno podniosę. Powiedziano, że sanatoryum to jest wielkiem dziełem, bo przynosi ulgę cierpiącym na piersi. Niewątpliwie wielkie to dzieło. Ale w społeczeństwie naszem oprócz chorób piersiowych jest tyle dolegliwości moralnych, dla których uleczenia przydałoby się sanatoryum i niejedno. Niech każdy w sercu swojem stworzy takie sanatoryum, a powstanie rzecz arcydobra i arcypiękna, albowiem Deus fecit sanabiles nationes“.

Żaden parlamentarny mówca obstrukcyjny nie potrafiłby w niewielu zdaniach wypowiedzieć tyle nonsensów i banalności. Żaden wiertacz kanadyjski nie posiada tak doskonałego świdra do wywiercania dziur!

Czy p. Krechowiecki, w myśl swoich wywodów, założył już sanatoryum w swojem sercu? Ile wynoszą opłaty dzienne i dyety w tem sanatoryum?

Sumienność dziennikarska. W numerze niedzielnym „Naprzodu“ podaliśmy najnowsze cyfry statystyczne, wykazujące, że przeszło 100 tysięcy żydów wyemigrowało w przeciągu ostatnich 10 lat z Galicyi. „Słowo polskie“ przyswoiło sobie w artykule wstępnym, bez podania źródła, wszystkie cyfry, zebrane z mozołem przez naszego współpracownika i dodało od siebie uwagę:

„Na ten objaw znamienny i doniosły prasa nasza nie zwróciła należytej uwagi, nawet go nie zaznaczyła dobitnie“.

Strojenie się w cudzą własność jest również objawem znamiennym.

Procesy polityczne. Przeciw tow. Józefowi Kannerowi i Władysławowi Jachymowyczowi wytoczyła prokuratorya wiedeńska śledztwo o podburzanie do nienawiści i pogardy przeciw organom rządowym (§ 300 i 301), czego się rzekomo mieli dopuścić na polskiem zgromadzeniu ludowem, odbytem w Wiedniu w sprawie strejków rolnych w Galicyi. Niepewny jednak widocznie przysięgłych prokurator wolał oddać sprawę przez sąd powiatowy o przekroczenie § 491 u. k. Rozprawa odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 10 rano przed sądem powiatowym IV. okręgu.

Nieporządki w aresztach sądowych w Liszkach. Jak nam z Liszek donoszą, panują w tamtejszych aresztach sądowych wielkie nieporządki. Areszty pełne są robactwa, które zanieczyściło również i sienniki, stanowiąc prawdziwą plagę więźniów. Pewien włościanin, który siedział w tym areszcie przez kilka dni, został tak pogryziony przez robactwo, iż potworzyły mu się rany na plecach; po przyjściu do domu musiał rozbierać się i myć na dworze z obawy, by nie zanieczyścić mieszkania. Podobnemu losowi ulegają wszyscy aresztanci.

Należy spodziewać się, iż władze sądowe położą kres tym anormalnym stosunkom.

Rada szkolna krajowa przyjęła do wiadomości wybór dra Henryka Jordana, profesora na uniwersytecie jagiellońskim, na delegata rady miasta Krakowa do rady szkolnej krajowej.

Skutki wyzysku dworskiego. W Bakończycach pod Przemyślem na 200-morgowym obszarze nie wykopano dotychczas buraków, które obecnie zostały już zaskoczone mrozem. Powodem tego opóźnienia jest fakt, iż zarząd obszaru dworskiego nie mógł w całej okolicy dostać robotników. Chłopi, mimo nawoływań naganiaczów dworskich, nie chcieli za żadną cenę iść do roboty dlatego, ponieważ dwór nie wypłacił im zarobków jeszcze za żniwa i za kopanie ziemniaków. Nauczeni smutnem doświadczeniem, boją się obecnie chłopi oddawać dworowi pracę swą „na kredyt“, wiedząc o tem, iż nie doczekają się tak rychło zapłaty.

Lichwa uprawiana na chłopie, odbije się więc dotkliwie na samym obszarniku! Obszarnicy, wylewający łzy krokodyle nad tem, iż chłopi „szkodzą“ sobie przez strejki, powinni zwrócić przedewszystkiem uwagę na szkodliwe dla nich samych skutki lichwy, uprawianej na chłopach!

Właścicielem dóbr w Bakończycach jest ks. Lubomirski.

Ostrzeżenie przed wychodźtwem do Anglii. Ministerstwo spraw wewnętrznych ostrzega usilnie poszukujących pracy, przed wychodźtwem do Anglii. Według wiarygodnych informacyj, jakie otrzymało to ministerstwo, panuje obecnie w Anglii nadmierna podaż sił roboczych, wywołana tem, że po wojnie transwaalskiej tysiące żołnierzy rozpuszczono do domów, a w bliskiej przyszłości znaczna jeszcze liczba rozpuszczoną zostanie. Sytuacya zaś w handlu i przemyśle nie jest tego rodzaju, aby całe szeregi ludzi zgłaszających się do pracy mogły znaleźć zatrudnienie; przeciwnie, w wielu gałęziach przemysłu, a zwłaszcza w przemyśle metalurgicznym i warsztatach okrętowych, z powodu zmniejszenia produkcyi wydalono z pracy znaczną liczbę robotników. Dla obcych robotników chwila obecna jest szczególnie niepomyślną, tem bardziej, że przedsiębiorcy dają pierwszeństwo szukającym u nich zatrudnienia żołnierzom, którzy powrócili z wojny. Przy obecnym stanie rzeczy więc robotnicy z Austryi nie mają żadnych widoków na to, aby mogli znaleźć w Anglii pracę. Czeka ich tam brak dachu nad głową i głód, skoro zużyją ten szczupły zapas gotówki, jaką z sobą przywieźli.

Skandaliczny proces teatralny. W Manchesterze toczy się obecnie skandaliczny proces. Dyrektor teatru Comedy Hardacze zaskarżył radcę miejskiego Edwina Holta o odszkodowanie w kwocie 5000 f. szt., z powodu ostrego napiętnowania przezeń stosunków, panujących w tym teatrze i nazwania go źródłem rozpusty.

Przebieg dotychczasowy rozprawy wskazuje, iż zarzuty Edwina były zupełnie uzasadnione. Przy bufecie i za kulisami odbywały się istne orgie, a dyrektor nie pogardzał rolą zwykłego kuplera na użytek wpływowych bywalców teatralnych. Ciekawem jest, iż policya, wiedząc o zachodzących tu jaskrawych wykroczeniach przeciwko przepisom, przymrużała na wszystko oczy, ponieważ, jak stwierdzono przy rozprawie, urzędnicy policyjni sami brali udział w tych „zabawach“.

Wystąpienie Czechowa z akademii petersburskiej. Jak wiadomo, po skreśleniu Gorkiego z listy członków akademii umiejętności w Petersburgu, bardzo wielu jej wybitnych przedstawicieli zgłosiło swe ustąpienie, tem bardziej, iż było to aktem samowoli, a zarazem i lekceważenia tej instytucyi ze strony byłego ministra spraw wewnętrznych Sipiagina. W liczbie ustępujących znaleźli się dwaj głośni pisarze rosyjscy: Korolenko i Czechow.

Obecnie wychodzące w Stuttgarcie niecenzuralne pismo „Oswobożdienie“ (Oswobodzenie) podaje dosłownie list, w którym Czechow oznajmia swoją rezygnacyę z tytułu członka akademii: „W grudniu r. z. dowiedziałem się o wyborze Gorkiego na honorowego członka akademii; pospieszyłem wówczas odszukać miejsce zamieszkania Maksyma Gorkiego, który znajdował się na Krymie, aby mu pierwszy przesłać tę wieść i załączyć moje gratulacye. Wkrótce potem znalazła się w dziennikach wiadomość, iż wybór Gorkiego został unieważniony wskutek śledztwa, wytoczonego na podstawie § 1035 zasadniczych ustaw państwa. Obok znajdowała się uwaga, iż informacya ta pochodzi od akademii. Ponieważ byłem członkiem akademii — zatem po części miało to pochodzić i odemnie. Czyli ja, com serdecznie winszował Gorkiemu wyboru, równocześnie unieważniałem jakoby ten wybór! Tego rodzaju sprzeczności nie mogę pojąć wcale, nie mówiąc już o tem, że nie da się ona pogodzić z mojem sumieniem“. Po tem umotywowaniu następuje właściwe zawiadomienie prezydyum akademii o rezygnacyi.

Dla wyjaśnienia dodamy, iż wiadomość o wykreśleniu Gorkiego została przesłaną do dzienników bez wiedzy akademii z rozporządzenia Sipiagina. Nawet zarząd akademii dowiedział się o owem wykluczeniu z łamów „Gońca urzędowego“.

120 promowanych lekarek. Z Petersburga donoszą: Dnia 20 bm. 120 słuchaczek kursów lekarskich dla kobiet otrzymało tu dyplomy. Kursa te istniały już za czasów Aleksandra II, ale po zamachu na tego cara, wskutek panującego w nich ducha rewolucyjnego uległy zamknięciu, narówni z utworzonymi dla kobiet wydziałami: filologicznym i fizyko-matematycznym. Kursa lekarskie wznowione zostały dopiero przed 5 laty tak, iż obecne promocye są pierwszemi po długoletniej przerwie.

Ukaranie całego pułku. Wielkie wrażenie wywołało w Anglii ukaranie całego 9 pułku lancierów angielskich, stacyonującego w Indyach, odebraniem urlopów na określony przeciąg czasu za gwałty, dokonywane na krajowcach indyjskich.

Sprawę tę poruszył w Izbie gmin poseł Legge, były komendant tego pułku, domagając się wyjaśnień od rządu w kwestyi powyższego rygoru. Sekretarz stanu dla Indyj lord Hamilton nie pozostał dłużnym odpowiedzi.

Z przedstawienia jego widać, iż żołnierze tego pułku, który — a jest to szczegół ważny — brał udział w całej kampanii południowo-afrykańskiej, gdzie przez $2^1/_2$ lat trwającą wojnę miał sposobność zdziczeć nie na żarty, obchodzili się z Hindusami nie po ludzku. Kilku żołnierzy np. pokaleczyło śmiertelnie jednego Hindusa za to, iż nie chciał im sprowadzić kobiet indyjskich dla rozpusty.

W parę dni pobity, któremu połamano żebra zmarł. Komenda pułku wdrożyła śledztwo dopiero w tydzień po zbrodni i prowadziła je z taką widoczną niedbałością, iż winnych nie wyśledzono. W innym wypadku żołnierz, który kopnięciem spowodował śmierć krajowca, został skazany tylko na grzywnę. Za karę zatem cały ten pułk został pozbawiony urlopów do lipca 1903 r., przeniesiony do odległej miejscowości i spełniać będzie ciężką służbę na posterunkach. Cofnięcie urlopów jest karą wcale dotkliwą wobec tego, iż warunki klimatyczne w Indyach są dla Europejczyków bardzo przykre, wskutek tego zwłaszcza oficerowie dorocznie korzystali z prawa dłuższego wyjazdu dla odetchnięcia innem powietrzem.

Przygody koncepisty policyjnego. W dniu 29 września b. r. młodziutki koncepista policyjny, dr Stanisław Gulkowski, skonfiskował w sklepie „Naprzodu“ wiszące od przeszło roku na ścianie dwie ręczne ryciny p. t. „Cudowne bibułki Matki Boskiej“ i „Kultura galicyjska u schyłku XIX wieku“. Pierwsza z tych rycin była utworzoną z drukowanych bibułek, sprzedawanych przez ks. Siedleckiego, druga zaś przedstawiała rysunek samborskiej maszynki do miażdżenia palców. Obie te ryciny przesłał koncepista Gulkowski do prokuratoryi państwa, ponieważ — wedle jego prawniczej opinii — przedstawiały one znamiona czynu karygodnego, a nadto wywieszenie ich przedstawiało się jako niedozwolona kolportaż w miejscu publicznem (!), a więc stanowiło przekroczenie z § 23 ust. pras. Oczywiście, że prokuratorya państwa nie mogła się zgodzić z takim bądź co bądź oryginalnym poglądem prawnym o kolportaży i nie żądała rozpoczęcia postępowania karnego z powodu tych rycin.

Wobec tego doniesiono onegdaj interweniującemu w tej sprawie imieniem „Naprzodu“ obrońcy drowi Heskiemu uchwałę sądową, w której zawiadomiono go, iż kancelarya sądowa dostała urzędowe polecenie, ażeby natychmiast te zakwestyonowane i w aktach sprawy złożone ryciny, które dr Gulkowski „mógł snadnie uważać jako ubliżające powadze kościoła i władzy“, zwróciła drowi Heskiemu, za zgłoszeniem się i potwierdzeniem odbioru.

Przeciw tej uchwale został wniesionym rekurs z tego powodu, że żaden obywatel nie ma obowiązku „zgłaszać się“ po odbiór rycin, które mu bez jego pozwolenia niesłusznie zabrano. Ponadto należy wyjaśnić dokładnie, o ile te ryciny ubliżają „powadze kościoła i władzy“, skoro je sąd zwraca właścicielowi do dowolnej dyspozycyi, bez żadnych zastrzeżeń.

Zgromadzenie towarzystwa demokratycznego w Krakowie, które obradowało 24 b. m. w obecności posłów Rottera i Petelenza, powzięło, po dyskusyi, następującą uchwałę:

„Zebrani dzisiaj członkowie towarzystwa demokratycznego w Krakowie wyrażają posłom Janowi Rotterowi i Ign. Petelenzowi uznanie i podziękowanie za dotychczasową ich działalność w parlamencie, w szczególności zaś posłowi Rotterowi za inicyatywę w Kole polskiem w sprawie przeniesienia Krakowa do drugiej klasy podatku domowo-czynszowego.

Zebranie wyraża życzenie, aby obaj posłowie miasta Krakowa, w myśl objawionych na dzisiejszem posiedzeniu towarzystwa poglądów, zajęli opozycyjne stanowisko w sprawie nowego przedłożenia wojskowego, a nadto, aby dołożyli usilnych starań, iżby Koło polskie wytrwało przy żądaniu upaństwowienia kolei północnej.

Zebranie dzisiejsze uważa jednę i drugą sprawę za niezmiernie ważną dla interesów kraju. Gdyby więc posłom miasta Krakowa obowiązek dochowania solidarności klubowej stanął na przeszkodzie w skutecznej działalności, mającej na celu załatwienie obu spraw powyższych, w myśl objawionych tutaj poglądów — to zebranie dzisiejsze towarzystwa demokratycznego wyraża opinię, iż posłowie Rotter i Petelenz w kwestyi dalszego swojego stosunku do Koła polskiego, winni zasięgnąć zdania wyborców miasta Krakowa na zwołać się mającem w tym celu zgromadzeniu publicznem“.

Izba handlowa oświadczyła się na wczorajszem posiedzeniu większością głosów za upaństwowieniem kolei północnej. Przeciw upaństwowieniu przemawiali pp. Bernard Wachtel i D. Mandel i żądali odroczenia uchwały aż do zebrania szczegółowych dat i obliczeń.

W stowarzyszeniu „Ruch“ (Długa 13) odbędzie się w piątek 28 listopada o godzinie 8 wieczorem odczyt „O kwestyi żydowskiej“.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej złożyły przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie pp. Stefania Iwanicka i Irena Kowalska.

Ogłoszenie licytacyi. Izba handlowa w Krakowie komunikuje nam: Celem zabezpieczenia dostawy szutru i kamienia łamanego porfirowego na drogę powiatową Lisiecko-Czernichowską na rok 1903 ewentualnie także na lata 1904 i 1905 odbędzie się w biurze wydziału rady powiatowej w Krakowie dnia 16 grudnia 1902 o godz. 11 przed południem licytacya ustna i przez oferty pisemne. Bliższych wiadomości udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z sali sądowej.

Morderstwo na Krzemionkach.

Na dzisiejszej rozprawie przeciw Maryi Zakrzewskiej, Michałowi Doktorowi i Maryi Stachurskiej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, obrońcy zadawali szereg pytań rzeczoznawcom lekarskim, co do wydanego przez nich orze-

czenia. Rezultat oględzin lekarskich i sekcyi był następujący:

Przy sekcyi zwłok Doktorowej lekarze już na pierwszy rzut oka przekonali się, że nie zachodzi tu samobójstwo, lecz gwałtowne pozbawienie życia, dokonane przez inną osobę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyczyną śmierci Doktorowej była tak zwana strangulacya. Świadczyły o tem dowodnie typowe bruzdy poziome na szyi trupa. Twarz i szyja były barwy ciemno-sinej, skóra dolnej części zwłok była blada. Na brzuchu, udzie i ramionach trupa znaleziono blizny, z których najszpetniejsza znajdowała się na górnej części brzucha i pochodziła od poparzenia przed kilku laty. Przypuszczenie, że na Doktorowej wykonano zamach płciowy, jest stanowczo wykluczone.

Następnie przewodniczący odczytał cały stos aktów, oraz listy, które Stachurska pisała z Ameryki do Doktora.

O godzinie 12 w południe przewodniczący przedłożył przysięgłym następujące pytania główne: Czy Marya Zakrzewska winną jest, że w nocy z dnia 27 na 28 maja, w zamiarze pozbawienia życia Józefy Doktorowej, nasadzona przez Michała Doktora w ten sposób zdradziecko i podstępnie działała, że Doktorowa wskutek tego życie utraciła? Czy Michał Doktor winien jest, że namową i doradą spowodował Zakrzewską do zamordowania swej żony? Czy Marya Stachurska winna jest, że namową, doradą i wpływaniem na Doktora w ten sposób działała, aby go skłonić do zamordowania żony?

Obrońca dr. Caro wniósł o postawienie pytania dodatkowego, czy Zakrzewska nie działała w stanie niepoczytalności wywołanej pijaństwem, lub czy nie zataiła zbrodni, popełnionej przez inną osobę.

Obrońca dr. Marek żądał uwidocznienia faktów, mających uzasadnić, iż Zakrzewska była nasadzoną przez Doktora do mordu, co jest gołosłownem twierdzeniem, niczem nieuzasadnionem ani w akcie oskarżenia, i ani razu w ciągu 3-dniowej rozprawy nie popartem faktami.

Po 15-minutowej przerwie trybunał ogłosił uchwałę odrzucającą wszystkie wnioski obrony. Zastępca prokuratoryi dr. Ptaś w dłuższem przemówieniu domagał się zasądzenia oskarżonych.

O godz. 2 popołudniu odroczono rozprawę do godziny 4. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 26 listopada. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Podatek od piwa.

Poseł **Schreiter** zwrócił się do wczorajszej mowy prezydenta gabinetu, z której tonu — jak powiedział — można wnioskować, że ma w kieszeni dekret, mający zgasić iskrę życia parlamentu. Mówca wskazuje na smutne położenie nauczycieli w Czechach, wskutek czego prosi o przyjęcie nagłości wniosku.

Poseł **Schücker** uznaje stanowisko prezydenta gabinetu wobec obstrukcyi za usprawiedliwione.

Poseł tow. **Seitz** oświadcza, że jakkolwiek socyalni demokraci nie zgadzają się z formą wniosku, będą atoli głosowali za jego nagłością. Przeciw ciągłemu dalszemu podwyższaniu podatków, jak to było zaznaczone w mowie prezydenta ministrów, musi się mówca jak najbardziej stanowczo zastrzedz wobec nowych żądań na wojsko i na podwyższenie listy cywilnej.

Poseł **Kramarz** oświadcza w swych końcowych wywodach, że prezydent gabinetu w swej mowie jeszcze więcej powiedział, jak wobec deputacyi, gdyż przyznał, że kwestya polepszenia płac nauczycielskich jest dla niego sprawą polityczną, a podatek od piwa uważa jako rezerwę na przyszłość, w ewentualnych czasach absolutyzmu. Mówca oświadcza, że ze względu na to, iż osiągnięto cel wniosku naglącego, nie żąda już głosowania.

Ponieważ prezydent Izby oświadczył, że to jest niedopuszczalnem, oświadcza dr. Kramarz, iż swój wniosek cofa.

Walka o § 14.

Poseł **Dworzak** stawia wniosek, aby polecić komisyi konstytucyjnej, by zdała w ciągu dni ośmiu sprawę co do zniesienia § 14.

Poseł **Grabmayr**, jako przewodniczący tej komisyi zwraca uwagę na zapadłą w tej sprawie w Izbie dnia 23 października uchwałę, że komisya ma zdać do dwóch miesięcy sprawozdanie.

Prezydent Izby zapytuje w tej sprawie Izbę, która się oświadcza przeciw ponownemu głosowaniu.

Poseł **Schönerer** oświadcza, iż młodoczechom idzie o przeszkodzenie obradom nad prowizoryum budżetowem, aby zmusić rząd do zastosowania § 14, jakkolwiek ten paragraf do tej sprawy nie da się zastosować, gdyż parlament, który nie obraduje nad budżetem lub prowizoryum budżetowem, wogóle nie jest parlamentem. Mówca zwraca się do prezydenta Izby z zapytaniem, czy byłby skłonnym ze względu na nadzwyczajny ten wypadek w myśl § 48 c regulaminu Izby zwołać posłów na posiedzenie, aby między partyami a prezydentem doprowadzić do porozumienia w sprawie sposobu obradowania nad prowizoryum budżetowem, a w razie, gdyby podobne porozumienie było niemożliwem, czy prezydent byłby skłonnym zalecić rządowi rozwiązanie tej Izby.

Prezydent Izby odpowiada, że na zapytanie odpowie na jednem z najbliższych posiedzeń. (Żywa wesołość.) Prezydent proponuje, aby następne posiedzenie odbyło się dziś o godz. 11 przed poł.

Rocznica wprowadzenia policyi.

Poseł **Bareuther** przypomina, że na ten dzień przypada rocznica dnia, w którym za rządów hr. Badeniego przez wkroczenie do Izby policyi, dokonano ostatecznego na nią zamachu. Dlatego ten dzień powinien być wolny od posiedzenia. Wskutek tego proponuje, aby następne posiedzenie odbyło się nie dziś, lecz dopiero jutro we czwartek 27 b. m.

Prezydent poddaje ten wniosek posła Bareuthera pod głosowanie, który odrzucono wszystkimi głosami przeciw 11.

Wiedeń, 26 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, prezydent Vetter odpowiadając na wczorajsze zapytanie Schoenerera, zaznaczył, że prowizoryum budżetowe postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. W ten sposób Izba będzie miała sposobność załatwić tę sprawę na posiedzeniu zwykłem i nie zajdzie potrzeba, jak tego życzył sobie poseł Schoenerer, zwołania nadzwyczajnego posiedzenia.

Wnioski i interpelacye.

Z wniosków i interpelacyj, które zgłoszono na dzisiejszem posiedzeniu, przytoczyć należy następujące:

Wniosek posła Bareuthera domagający się, aby Izba zaprotestowała przeciw motywom, którymi najwyższy trybunał uzasadnił śledztwo, prowadzone przeciw posłowi radcy sądowemu, Lupu.

Poseł Wilk interpeluje w sprawie znęcania się ogniomistrza 29 pułku artyleryi polnej Jana Bohurada, nad szeregowcem tego pułku Włodzimierzem Basiutym i zachowania się w tej sprawie kapitana, Franciszka Wolfa.

Poseł Krempa interpeluje w sprawie postępowania urzędu katastralnego w Mielcu, przy zmianach katastru gruntowego.

Odpowiedzi na interpelacye.

Prezydent gabinetu dr **Körber** odpowiadając na interpelacyę w sprawie pożaru Borysławia, powiedział, że polecił namiestnictwu we Lwowie poczynienie natychmiastowych dochodzeń, pomyślano także by w razie chwilowej potrzeby dać do rozporządzenia odpowiednią sumę na złagodzenie nędzy. (Oklaski).

Sprawa szynkarzy.

Następnie rozpoczęły się obrady nad nagłymi wnioskami Holansky'ego i tow., Eisenkolba i tow. i Stojana i tow., w sprawie uchwał powziętych na wiecu gospodnio-szynkarskim we Wiedniu.

Przemawiali wnioskowawcy **Holansky, Eisenkolb i Stojan** poczem zabrał głos:

Minister handlu **Call**, który omawia podnoszone na państwowej konferencyi szynkarskiej żądania i zauważa, że o ile te żądania tyczą się ograniczenia sprzedaży detajlicznej napojów wyskokowych, to będzie miał sposobność szczegółowo je omówić przy obradach nad wypracowanym przez rząd projektem ustawy przeciw opilstwu. Co się tyczy handlu piwem flaszkowem, to został on uregulowany rozporządzeniem z dnia 30 marca 1899. Zdaniem mowcy nie byłoby wskazanem zupełne zniesienie tego handlu, chociażby ze względu na to, że handel ten istnieje za granicą, jako też ze względu na „zwyczaj przyjęty" i interes publiczny. Jeszcze bardziej dotyczy to wina sprzedawanego we flaszkach. Rząd zasięgnie opinii Izb handlowo-przemysłowych w przedmiocie zmiany § 38 ordynacyi przemysłowej i gdy odpowiedzi od Izb tych nadejdą, zda o nich Izbie posłów wyczerpujące sprawozdanie. W każdym razie rząd przez częste rewizye i ostre karanie przekroczeń będzie się starał zapobiedz wszelkiem nadużyciom.

Kwestya dowodu uzdolnienia dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego, kwestya przesłuchania korporacyj przy nadawaniu nowych koncesyj i rozszerzaniu dawnych, stoi w ścisłym związku z wypracowanym przez rząd projektem nowej ustawy w przedmiocie zmiany ordynacyi przemysłowej. Ponieważ opinia Izb handlowo-przemysłowych, jakiej w tej mierze zażądano, jeszcze nie nadeszła, minister nie może jeszcze szczegółowo omawiać tej sprawy.

Aby jednakże przyjść z pomocą życzeniom interesentów przemysłu gospodnio-szynkarskiego o ile to jest możliwem w drodze rozporządzenia władze otrzymają polecenie, by nadawały koncesye, badając ściśle zapotrzebowanie lokalne. Co się tyczy wreszcie zmiany ustawy o sprzedaży środków żywności, to zauważa minister, że nowela do tej ustawy tak krótki czas trwa, że trudno wydać objektywny sąd o jej praktyczności. W każdym razie wniesione zażalenia zostaną zbadane i wedle możności uwzględnione.

Przemawiali następnie posłowie **Jarosz, Fressi** i **Beczwar**, poczem poseł **Weisskirchner** postawił następujący wniosek: Ponieważ trudno jest bez przedwstępnych obrad w nagłej drodze uchwalić ustawę, wszystkie wnioski nagłe przydziela się komisyi przemysłowej i by ta w czterech tygodniach zdała o nich sprawę.

Na wniosek posła Erka zamknięto dyskusyę. Po przemówieniach mowcy generalnego **Schückera** i wywodach końcowych **Holanskyego**, który przyłączył się do wniosku Weisskirchnera, przyjęto wniosek nagły Stojana, Holanskyego i Eisenkolba większością $^2/_3$ głosów.

Ponieważ do merytorycznej dyskusyi nikt nie był zapisany, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Weisskirchnera, który został przyjęty.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 3·10.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11 przed południem.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 26 listopada. Komisya zapomogowa przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe w sprawie przyznania kredytu zapomogowego w wysokości 3,900.000 K.

Groźba absolutyzmu.

Praga, 26 listopada. „Politik" donosi, że parlament będzie do dnia 19 grudnia obradował nad wnioskami nagłymi, poczem do 7 stycznia zostanie odroczony. Tymczasowo zostanie prowizoryum budżetowe wprowadzone na mocy § 14.

Telegraf i telefon.

Książę Liechtenstein marszałkiem sejmowym.

Wiedeń, 26 listopada. Dzienniki antysemickie donoszą, że rząd zgodził się na zamianowanie ks. Liechtensteina marszałkiem sejmu niższo-austryackiego.

Proces Wolfa.

Gniewin, 26 listopada. Dziś rozpoczyna się proces Wolfa przeciwko Schalkowi, który potrwa 9 dni. Świadków zawezwano 85, między nimi prawie wszystkich posłów wszechniemieckich. Między innymi będzie poseł Tschan, dr Seidel i jego żona. Przybyło też około 30 dziennikarzy. W mieście opowiadają, że stronnicy Wolfa przygotowują demonstracyę przeciwko wszechniemcom.

Zasądzenie redaktora.

Koloszvar, 26 listopada. Po dwudniowej rozprawie sądów przysięgłych redaktor Pacetien, jako autor wrogiej wobec Węgrów książki „Cartea de qui", za podburzanie do nienawiści przeciw narodowi węgierskiemu, został skazany na 8 miesięcy więzienia, nadto na 400 kor. grzywny i 1587 kor. kosztów procesu. Z skonfiskowanej tej książki będą usunięte miejsca inkryminowane. Ponieważ zasądzony nie złożył ustanowionej kaucyi w wysokości 5.000 kor., zatrzymano go natychmiast w więzieniu.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 26 listopada. W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawą Nessiego, przemawiali Vaszonyi (niezaw. dem.), Bartha i Endrey (stronnictwo niezależne).

Poseł Vaszonyi nie widzi w tej sprawie naruszenia nietykalności. Ponieważ jednak przedsięwzięto w tym wypadku postępowanie honorowe przeciw demonstracyi politycznej, sejm powinien zażądać od ministra honwedów, aby dalszych kroków w tej sprawie natychmiast zaniechano. Mówca określa aferę, jako zwykły zatarg o władzę, między parlamentem a armią. Votum większości odrzuca. (Oklaski na lewicy).

Poseł Bartha oświadcza, iż komisya dla nietykalności poselskiej powinna była zbadać sprawę, czy powinno było nastąpić żądanie o wydanie, co w każdym poszczególnym wypadku jest potrzebnem, gdyż w Węgrzech władza wykonawcza rządu jest nadzwyczajnie wielka a przeciw jej wszelkiemu nadużyciu ma sejm nietykalności posłów chronić. Mówca stawia wniosek, aby minister honwedów miał obowiązek zarządzić, by komendy honwedów przed zarządzeniem postępowania honorowego przeciw posłom, zażądały od sejmu zawieszenia nietykalności poselskiej.

Poseł Endrey przyłącza się do wniosku komisyi mniejszości.

Następne posiedzenie we czwartek.

Masowa dymisya oficerów.

Zofia. 26 listopada. Minister wojny nie przyjął podania o dymisyę, wniesionego przez 80 oficerów pochodzenia macedońskiego, motywując odmowę rzekomo niedopuszczalnością zbiorowego podawania się do dymisyi.

Przesilenie w Serbii.

Wiedeń, 26 listopada. Korespondent „Zeit" donosi z Belgradu: „Dowiaduję się z pewnego źródła, że gabinet Markowicza, również już napotyka na trudności. Sądzą, iż powodem tego jest nieudała misya Wuicza w sprawie pożyczki serbskiej. Wedle innej wersyi gabinetem Markowicza zachwiać miały poufne upomnienia ze strony Rosyi w sprawie polityki wewnętrznej Serbii.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 listopada. W parlamencie powtórzono wczoraj imienne głosowanie nad wnioskiem socyalno-demokratycznym, żądającym przekazania 100 milionów marek z ceł na szkoły ludowe. Wniosek odrzucono 211 głosami przeciwko 59 głosom. 5 posłów wstrzymało się od głosowania.

Poseł tow. Rosenow uzasadniał wniosek socyalno-demokratyczny, domagający się dodania jako § 11 c, że z dochodów celnych ma być rocznie przeznaczonych 49 milionów na zniesienie ewentualnie na ulgi w podatku od soli. Przystąpiono natychmiast do głosowania nad tym wnioskiem i w imiennem głosowaniu odrzucono go 190 głosami przeciwko 64. 4 posłów wstrzymało się od głosowania.

Poseł tow. Bernstein uzasadniał wniosek soc.-dem., aby jako § 11 d dodać do ustawy cłowej, że z dochodów celnych 100 milionów zostaje przeznaczonych na ulgi, względnie zniesienie podatku od cukru.

Berlin, 26 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu poseł tow. Bernstein twierdził, że wnioski socyalnych demokratów nie są wcale obstrukcyą, a chociażby i nią były, to mniejszość stawiając je, wykonuje tylko swoje prawa.

Przemawiał następnie poseł Richter. Wniosek socyalnych demokratów odrzucono 158 głosami przeciw 99. Trzech posłów wstrzymało się od głosowania.

Poseł tow. Wurm uzasadnia z kolei nowy wniosek socyalnych demokratów, mówiąc przez dwie godziny. Wniosek ten zmierza do tego, aby stworzyć paragraf 11 e, postanawiający oddawać do dyspozycyi 42 milionów z poborów cłowych dla ułatwienia odstawy wódki.

Wniosek odrzucono 203 głosami przeciw 43 głosom.

Prezydent oznajmia, że socyalni demokraci wnieśli nowy wniosek nagły w przedmiocie stworzenia § 11 f.

Posiedzenie odroczono następnie do dziś.

Kompromis rządu z agraryuszami.

Berlin, 26 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, że kompromis między rządem a agraryuszami jest bliski urzeczywistnienia. Centrum i narodowo-liberalni zgodzili się na propozycyę kanclerza w sprawie zróżniczkowania cła od jęczmienia. Konserwatyści są pozornie przeciw kompromisowi będą jednak na tyle ostrożni, że projekt kompromisowy znajdzie większość w parlamencie.

Echa strejku generalnego w Genewie.

Genewa, 26 listopada. Sąd wojenny skazał dotąd 8 żołnierzy na kary więzienia od 2 do 3 miesięcy i na utratę przez cały rok praw obywatelskich za to, że w czasie strejku generalnego nie stawili się do czynnej służby.

Echa „zamachu" na Leopolda.

Rzym, 26 listopada. Władze włoskie zabroniły odbycia publicznego zgromadzenia anarchistycznego, na którem anarchista Gori miał przedstawić dowody na to, że zamach na Leopolda był uplanowaną z góry przez policyę farsą.

Strejk górników we Francyi.

Paryż, 26 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej zawiadomił Combes, że strejk górników jest wszędzie zakończony, z wyjątkiem zagłębia departamentu Loire. I tam jednak praca prawdopodobnie będzie podjęta niebawem, ponieważ pracodawcy i robotnicy przyjęli wyrok sądu rozjemczego.

Zastrzelenie żołnierza.

Londyn, 26 listopada. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Stojący na straży austro-węgierski marynarz zastrzelił włoskiego marynarza, który, gdy go chciano aresztować z powodu wyprawiania hałasów, miał stawić opór. Na zgromadzeniu komendantów oddziałów obcych wojsk oświadczył włoski komendant, że postępek austro-węgierskiego marynarza jest „usprawiedliwionym".

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Słuchaczowi prof. Wojciechowskiego. Anonimów nigdy nie uwzględniamy. Prosimy o podanie swego nazwiska i świadków zajścia.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Do numeru dzisiejszego dołączamy prospekt wyrobów sukiennych humpoleckiej fabryki i wielkiego składu firmy **Karol Kocian w Humpolcu**, na który zwraca się uwagę Szanownych Czytelników.

Towarzysze! uczęszczajcie tylko do lokalów, gdzie prenumerują „Naprzód"!

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).